
Błędne zeznania świadków naocznych i nausznych jako efekt działania standardowych mechanizmów poznawczych.

KATARZYNA JAKUBOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Psychologii

Streszczenie. *Praktyka sądowa pokazuje, że działający w najlepszej wierze i przekonani o prawdziwości swoich zeznań świadkowie popełniają rażące błędy, wskazując jako sprawców przestępstw osoby niewinne. Niniejszy artykuł omawia źródła tego rodzaju błędów. Argumentuje się, że fałszywe zeznania nie są spowodowane przez wyjątkowe okoliczności, w jakich znalazła się osoba będąca świadkiem przestępstwa lecz, że są one efektem standardowych procesów poznawczych. W artykule dokonano przeglądu najważniejszych mechanizmów poznawczych odpowiedzialnych za pojawienie się błędów zarówno w trakcie percepcyjnego rejestrowania popełnianego przestępstwa jak i w procesie jego pamięciowej rekonstrukcji. Zdecydowana większość prac poświęconych wiarygodności świadka dotyczy przypadków, w których uczestniczyli świadkowie naoczni. Niniejsze opracowanie podejmuje także kwestię wiarygodności świadka nausznego.*

Słowa kluczowe: *świadek naoczny, świadek nauszny, wiarygodność*

Znaczenie zeznań świadków naocznych w praktyce działania organów wymiaru sprawiedliwości a współczesna wiedza psychologiczna i kognitywistyczna o ograniczonej wiarygodności takich świadków

Działanie systemu sprawiedliwości – jak wszelkich instytucji społecznych – nie jest wolne od wad. Są one odczuwane jako szczególnie dotkliwe, gdyż w ich efekcie organy powołane do chronienia bezpieczeństwa obywateli, przywracania porządku prawnego przez wydawanie sprawiedliwych wyroków same stają się źródłem niesprawiedliwych rozstrzygnięć. Jedną z takich wad są pomyłki wymiaru sprawiedliwości. Mogą być one spowodowane różnymi czynnikami, takimi jak: uznanie przyznania się do winy za decydujący dowód w sprawie, przyjęcie błędnej opinii biegłych za trafną interpretację stanu faktycznego, nieuwzględnienie lub błędna interpretacja istotnych materiałów dowodowych (Ejchart, Wolny 2012), zaakceptowanie fałszywych danych jako dowodów, uleganie nastrojom społecznym oraz naciskowi wywieranemu przez polityków, media, lub inne instytucje państwowe, a także bezkrytyczne akceptowanie danych dostarczanych przez służby działające na zlecenie organów wymiaru sprawiedliwości (policja, prokuratura, CBS, CBA, itp.). Jednym z istotnych źródeł pomyłek jest też nadmierna ufność w prawdziwość zeznań osób, będących bezpośrednimi świadkami zdarzeń, których przebieg ustalają organy śledcze lub sądowe. Zeznania bezpośrednich świadków często są najważniejszym składnikiem materiału dowodowego. Jeśli bowiem dana osoba

bezpośrednio obserwowała popełnienie przestępstwa i nie jest osobiście zaangażowana w sprawę, nie jest notorycznym kłamcą albo konfabulatorem, jej systemy percepcyjne działają poprawnie, a jej sprawność umysłowa też mieści się w granicach normy i nie ma innych, szczególnych przesłanek, które mogłyby podważyć jej wiarygodność, to powszechnie przyjmuje się, że jej zeznania są wysoce wiarygodne, a więc mogą mieć decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Powiedzieć zatem można, że za wiarygodnego świadka uważa się nieuprzedzonego, sprawnego intelektualnie, normalnego obserwatora, który bez przeszkód przyglądał się osobom uczestniczącym w zdarzeniu, którego przebieg jest ustalany przez odpowiedni organ śledczy lub sądowiczy. Nic zatem dziwnego, że podważanie wiarygodności polega zwykle na wykazywaniu, że nie zaszedł któryś z ważnych szczegółowych warunków. Bada się więc, czy świadek nie jest stronniczy, czy jego sprawność intelektualna nie była ograniczona (np. przez zażycie środków odurzających, silny stres), czy jego system percepcyjny nie działa wadliwie, i tak dalej. Zajście któregoś z tych przypadków sprawia, że zeznania świadka nie mogą być traktowane jako rzetelnie zdające sprawę z ustalonej sytuacji.

Wskazane tu przykładowo czynniki ograniczające wiarygodność świadka są oczywiste. Wspomniano o nich dlatego, że przyrost wiedzy z zakresu psychologii oraz kognitywistyki skłania do zrewidowania dotychczasowych poglądów na problem wiarygodności świadka. Otóż, badania prowadzone w tych dyscyplinach pokazują, że osoby, które nie podlegają żadnym ze standardowych czynników ograniczających, a więc powinny być uznane za wiarygodnych świadków popełniają rażące pomyłki i błędnie opisują sytuacje, w których uczestniczyły jako nieuprzedzeni obserwatorzy. Znaczy to, że skłonność do nietrafnego relacjonowania sytuacji, której było się świadkiem jest powszechną cechą charakteryzującą działanie typowego, sprawnego systemu poznawczego. Niski poziom wiarygodności nie jest więc efektem jakichś specjalnych okoliczności, towarzyszących zdarzeniom związanym z popełnianym przestępstwem, ale jest to skutek normalnych procesów poznawczych, jakim podlega w takich sytuacjach przeciętny, zdrowy, sprawny fizycznie i umysłowo obserwator. Do niedawna, o ograniczeniach wiarygodności działania ludzkiego wiedzieli badacze, lecz wiedza ta w niewielkim stopniu przenikała do wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem, gdyby organy wymiaru sprawiedliwości wzięły je pod uwagę, to powinny z wielką ostrożnością podchodzić do zeznań „normalnych”, nieuprzedzonych świadków, gdyż ci, uznawani za wiarygodnych, świadkowie opisują obserwowane przez nich sytuacje w sposób radykalnie wadliwy i – na dodatek – z pełnym przekonaniem utrzymują, że tak właśnie one przebiegały. Liczne badania pokazują, że sędziowie dają większą wiarę zeznaniom osób, które z przekonaniem i pewnością mówią o tym, co widziały (a przynajmniej prezentują taką postawę), nawet jeśli ich wypowiedzi są mniej spójne od zeznań tych, którzy relacjonują zdarzenia dokładniej, ale z mniejszą pewnością siebie. Tymczasem eksperymenty psychologiczne pokazały, że stopień pewności i przekonanie o adekwatnym zapamiętaniu zaobserwowanego zdarzenia nie korelują ze stopniem trafności, z jakim zostało ono zapamiętane (Brewer, Burke 2002; Lindsay, Wells, Rumpel 1981; Wells, Ferguson, Lindsay 1981, za: Krug 2007). Nieuwzględnianie tej wiedzy prowadziło do bezkrytycznej akceptacji zeznań świadków, których uznano za „nieuprzedzonych” i wydawania na tej podstawie wyroków (z wyrokami śmierci włącznie). W wielu przypadkach, po pewnym czasie okazywało się, że wyroki były niesprawiedliwe, a ich skutki przynosiły nieodwracalne szkody niewinnie skazanym. Były to nie tylko wyroki skazujące na wieloletnie więzienie, ale także wyroki śmierci (Hamer 2010).

Psycholodzy, kognitywiści, a także badacze zajmujący się naukami sądowymi (ang. *forensic science*) lub kryminalistyką (ang. *criminology*) opisali wiele przypadków, w któ-

rych zeznania świadków uznanych za wysoce wiarygodnych doprowadziły w efekcie do wydania błędnych wyroków. Badacze ci wskazują, że sądy mające ustalić stan faktyczny często dają wiarę nawet takim świadkom, co do których powinny zachować daleko idącą rezerwę.

1. Ograniczona wiarygodność świadka: ewidencja empiryczna i poszukiwania wyjaśnień

Można postawić pytanie, dlaczego świadkowie tak często się mylą? Może tak bardzo chcą pomóc w ukaraniu sprawcy, że za wszelką cenę starają się go zidentyfikować wśród przedstawianych im osób. A może działa tu jakiś inny mechanizm, którego do tej pory jeszcze nie rozpoznano. Tym, co udało się ustalić, jest prawidłowość, że świadkowie działają w dobrej wierze, to znaczy, że są głęboko przekonani, iż trafnie relacjonują sytuacje, które obserwowali i poprawnie wskazują osoby w nich uczestniczące. Powiedzieć więc można, że nie ma istotnej zależności między stopniem subiektywnego przekonania świadka o trafności jego sądu a jego prawdziwością. Poszukując wyjaśnień tego fenomenu badacze wskazywali na cały szereg czynników, które – ich zdaniem – mogą odgrywać decydującą rolę w deformowaniu treści zeznań. Należą do nich przede wszystkim czynniki wpływające na tworzenie się wspomnień oraz stopień podatności na sugestię. Wydaje się, że do tej pory nie przeprowadzono systematycznej próby uporządkowania i sklasyfikowania tych czynników, nie mówiąc już o ich charakterystyce ilościowej¹. Zwrócono jednak uwagę na cały szereg okoliczności, które sprawiają, że to, co uznajemy za faktyczny opis sytuacji, w jakiej braliśmy udział jest efektem działania czynnika deformującego, z którego wpływu w ogóle nie zdajemy sobie sprawy. Poniżej omówiono charakterystyczne przypadki tego typu.

1.1. Powstawanie fałszywych wspomnień jako efekt blaknięcia pamięci długotrwałej

Wydaje się oczywiste, że czas, jaki upływa od zdarzenia wpływa na treść wspomnień. Wspomnienia słabną, stają się mniej wyraźne (Loftus 2005). Wyblakłe kontury minionych zdarzeń wypełniane bywają nowymi treściami, co sprawia, że pojawiają się wspomnienia, które różnią się istotnie od wcześniejszych wspomnień tych samych zdarzeń. Po eksplozji promu Challenger w Stanach Zjednoczonych w 1986 roku, U. Neisser i N. Harsch zadawali pytania osobom, które dowiedziały się o wydarzeniu tuż po wybuchu. Następnie, po 3 latach, ponownie postawiono im te same pytania. Okazało się, że blisko 1/3 odpowiedzi była niezgodna z odpowiedziami sprzed 3 lat. Przykładowo, osoba wskazywała, że o wybuchu dowiedziała się z telewizji, choć tak naprawdę poinformowała ją o tym przyjaciel. Przy czym nie chodziło o odpowiedzi typu „Nie pamiętam”, lecz o to, że były one inne niż 3 lata temu (Nourkova, Bernstein, Loftus 2004).

¹Nie znaczy to, że prób takich nie ma. Są to jednak zwykle szkice pomysłów, które wymagałyby dopiero solidnego opracowania. Takim szkicem jest np. oryginalna propozycja Daniela Dennetta, który postuluje dwa podstawowe mechanizmy tworzenia wspomnień: stalinowski i orwellowski (Dennett 1991). W obydwu materiał pamięciowy ulega deformacjom. W przypadku mechanizmu orwellowskiego treść zarejestrowanych wspomnień ulega (niekiedy radykalnej) modyfikacji, natomiast w przypadku mechanizmu stalinowskiego do wspomnienia włączane są treści zainscenizowanych, lecz nigdy nie zarejestrowanych wcześniej zdarzeń.

1.2. Zniekształcenia pamięci wywołane traumatycznością zdarzeń

Choć niektórzy badacze wątpią w to, że pamięć traumatycznych wydarzeń może ulec zniekształceniu, to przytacza się dane przemawiające za tego rodzaju zależnością. Świadczy o tym badanie przeprowadzone przez H. F. M. Crombag po upływie 10 miesięcy od katastrofy lotniczej samolotu Boeing 747 w 1992 roku (Nourkova, Bernstein, Loftus 2004). Osoby, które nie mogły widzieć filmu, w którym samolot uderza w budynek (ponieważ żadna ze stacji telewizyjnych tego nie sfilmowała), odpowiadały twierdząco na pytanie, czy taki film widziały. Relacje uczestników zawierały bardzo wiele szczegółów, których osoby te z pewnością nie mogły zobaczyć.

1.3. Wszczepianie fałszywych treści do wspomnień traumatycznych wydarzeń

Ciekawe wnioski zostały wysunięte z badania V. Nourkova, D. M. Bernstein i E. Loftus (2004), którego celem było sprawdzenie, czy możliwe jest umieszczenie fałszywych szczegółów we wspomnieniach dotyczących traumatycznych wydarzeń. W badaniu wzięli udział rosyjscy studenci, dla których atak terrorystyczny w Moskwie w 1999 roku był ważniejszy niż atak z 11 września 2001 roku na World Trade Center w Nowym Jorku. Choć zdawali sobie sprawę z tego, że ten drugi ma większe znaczenie historyczne, to ten pierwszy był im osobiście bliższy. Okazało się, że mniejszość uczestników poddawała się sugestii, że widziała na miejscu zdarzenia zranione zwierzę. Odnosiło się to jednak tylko do zdarzenia z 1999 roku. Jak widać, przynajmniej część uczestników uległa sugestii, która doprowadziła do powstania fałszywego wspomnienia traumatycznego wydarzenia. Sytuacje rozważane w sądach często są traumatyczne dla świadków, nie można więc wykluczyć, że ich raporty mogą być również zniekształcone przez sugestie płynące ze strony uczestników postępowania, ale także i mediów relacjonujących te zdarzenia.

1.4. Wpływ treści pytań na treść relacjonowanych wspomnień

Forma postawionego pytania może modyfikować ślady pamięciowe wpływając tym samym na odpowiedzi badanych. Pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na ten fakt był Alfred Binet. Wykazał on, że pytania szczegółowe w większym stopniu wpływają na odpowiedzi badanych niż sytuacje, w których mogą oni swobodnie przywoływać wspomnienia. A. Binet w 1900 roku prowadził badania, w których zadawał uczestnikom różnego rodzaju pytania dotyczące przedstawionego im wcześniej materiału. Jako rezultat wysunął wniosek, że zniekształcenia pamięciowe odnoszą się przede wszystkim do szczegółów przedmiotów, a nie tego, czy przedmioty te występowały czy nie w prezentowanym materiale (Polczyk 2007).

Jedną z najbardziej znanych postaci zajmujących się wpływem rodzaju zadanego pytania na zeznania świadków jest Elizabeth Loftus. Przeprowadziła ona szereg badań, w których pokazała jak łatwo wpłynąć na zeznania świadka poprzez wytworzenie fałszywych wspomnień za pomocą sugestii. Jedne z pierwszych badań E. Loftus pokazały jak ważna jest forma i treść pytania zadawanego świadkowi danego zdarzenia. E. Loftus prezentowała osobom badanym filmy przedstawiające wypadki komunikacyjne, po czym zadawała im pytania w różny sposób. Różnice dotyczyły czasownika określającego zderzenie samochodów (ang. *smashed*, *hit*, *collided*, *contacted*, *bumped*). Wyniki były zaskakujące. Okazało się, że jeżeli zadano osobom badanym pytanie: „jak szybko jechały samochody, kiedy rozbiły się (ang. *smashed*) nawzajem?”, badani szacowali prędkość

samochodu jako większą, niż kiedy zamiast „rozbiły się” użyto bardziej neutralnego czasownika „uderzyły” (ang. *hit*) (Loftus 2003). Jedną z interpretacji uzyskanych wyników była taka, że forma zadanego pytania (ściślej, czasownik sugerujący rodzaj i siłę uderzenia) zmienia pamięć świadka w taki sposób, że przypomina on sobie wypadek jako poważniejszy, jeśli zasugerowano mu to poprzez użycie odpowiedniego czasownika („rozbiły się”, ang. *smashed*) (Polczyk 2007). Aby przetestować tę hipotezę interpretacyjną przeprowadzono kolejne badanie, w którym, jak poprzednio: zaprezentowano osobom badanym film przedstawiający kolizję, zadano pytania sugerujące prędkość jadącego samochodu, a następnie, po upływie miesiąca, pytano o wydarzenie sugerując szczegóły, które nie miały miejsca. Okazało się, że osoby którym zadano pytanie z użyciem czasownika „rozbiły się”, stwierdzały później (błędnie), że widziały potłuczone szkło (Loftus 2003). Opisane powyżej eksperymenty sugerują, że w naszej pamięci dochodzi do nakładania się różnego rodzaju informacji. Informacje uzyskane na podstawie obserwacji samego zdarzenia są scalane z informacjami pojawiającymi się po nim. W efekcie dochodzi do integracji śladów pamięciowych, których oddzielenie staje się niemalże niemożliwe (Eysenck, Eysenck 2003).

1.5. Rola transferu pamięciowego

Innym czynnikiem mogącym deformować wspomnienia i znacznie wpływać na rozpoznanie jest tzw. transfer pamięciowy, do którego dochodzi wtedy, kiedy osoby lub inne obiekty są widziane jedne po drugich w krótkim odstępie czasu, a następnie mylone ze sobą (Eysenck, Eysenck 2003). Zjawisko to może mieć miejsce podczas identyfikacji. Może się zdarzyć, że jeśli świadek ogląda zdjęcia podejrzanych przed przystąpieniem do procedury okazania i nie rozpozna wśród prezentowanych postaci sprawcy, a następnie jedna z postaci przedstawionych na zdjęciu pojawi się na okazaniu, świadek dokona błędnego rozpoznania na podstawie widzianego wcześniej zdjęcia nie będąc świadomym, że pamięta rzekomego sprawcę z fotografii, a nie z faktycznego zdarzenia. W badaniu R. Buckhouta (1975), w którym zainscenizowano napad na profesora w trakcie prowadzonego przez niego wykładu, również zaobserwowano opisywane zjawisko. Profesor – ofiara napadu, dokonała błędnego rozpoznania wskazując jako sprawcę osobę, która uczestniczyła w wydarzeniu w charakterze zwykłego obserwatora. Udokumentowanym przypadkiem innej pomyłki związanej z transferem pamięciowym jest zdarzenie, w którym kasjer kolejowy, będący ofiarą napadu rabunkowego, wskazał jako napastnika marynarza, który wcześniej trzykrotnie kupował u niego bilety. Okazało się, że marynarz ten był niewinny (Eysenck, Eysenck 2003).

1.6. Rola efektu dezinformacji

W badaniach nad zeznaniami naocznych świadków wiele uwagi poświęca się szczególnemu typowi podatności na sugestię, który określa się mianem efektu błędnej informacji (ang. *misinformation effect*) (Higham 1998; Loftus 2005). Efekt ten jest określany jako włączanie do pamięci błędnych danych, które pojawiły się po zdarzeniu, przed czy nawet w trakcie jego trwania (Polczyk 2007). Najczęściej używanym paradygmatem stosowanym w badaniach nad efektem dezinformacji jest paradygmat trój etapowy, zaprojektowany po raz pierwszy przez E. Loftusa (Polczyk 2007). W pierwszej fazie badania prezentuje się uczestnikom krótką scenę filmową, w kolejnej – materiał dotyczący tego zdarzenia, w którym zamieszczone zostały błędne informacje, w trzeciej – test pamięciowy. Jako przykład można podać badanie Highama (1998). Prezentowano w nim film

wideo, w którym pojawiał się napój Seven-Up. Następnie, poprzez krótkie opowiadanie bądź zadawane pytania, sugerowano uczestnikom, że w filmie pojawiała się Coca Cola. W fazie testowej eksperymentu, pytano osoby badane, czy w oglądanym przez nich filmie pojawiła się Coca Cola czy Seven-Up. Okazało się, że osoby, którym sugerowano, że w filmie pojawiła się Coca Cola, częściej wskazywały ten napój w fazie testowej niż grupa kontrolna, u której nie było sugestii o Coca Coli.

Przywoływana wielokrotnie E. Loftus (1975) przeprowadziła badanie z udziałem 40 studentów Uniwersytetu w Waszyngtonie, którym zaprezentowała trzyminutowy film, a następnie wręczyła kwestionariusze z 20 pytaniami. Film przedstawiał jak wykład prowadzony na uczelni jest zakłócany przez 8 intruzów, którzy po głośnej demonstracji opuścili salę. Badanych podzielono po filmie na dwie grupy i członkom każdej z nich wręczono kwestionariusz, w którym kluczowe było jedno pytanie. Pytanie to miało dwie wersje. Badanych z pierwszej grupy zapytano: „Czy lider czterech demonstrantów, którzy weszli do sali, był mężczyzną?”, natomiast badani z grupy drugiej mieli odpowiedzieć: „Czy lider dwunastu demonstrantów, którzy weszli do sali, był mężczyzną?”. W obydwu pytaniach zawarto błędną informację dotyczącą liczby demonstrantów. Po tygodniu ponownie poproszono studentów o wypełnienie kwestionariusza (już bez uprzedniego obejrzenia filmu). Tym razem kluczowe pytanie brzmiało: „Ilu widzialesz demonstrantów, którzy wchodzili do sali?”. Okazało się, że zadane tydzień wcześniej pytanie z błędną informacją o liczbie demonstrantów wpłynęło na otrzymane wyniki. Średnia osób widziana przez badanych, którym sugerowano liczbę 4 wynosiła 6,40 demonstranta, natomiast w przypadku tych, którym sugerowano liczbę 12, średnia ta była zdecydowanie wyższa i wynosiła 8,85 demonstrantów.

Inne tego typu badanie przeprowadzili Y. Okado i C. E. L. Stark (Loftus 2005). Prezentowali oni uczestnikom film, na którym mężczyzna kradnie kobiecie jej portfel. Następnie, niektórych badanych wprowadzono w błąd sugerując, że mężczyzna zranił kobietę w ramię. Ostatecznie, proszono osoby badane o zrelacjonowanie wydarzenia. Okazało się, że osoby wprowadzone w błąd umieszczały w swojej relacji fakt zranienia kobiety w ramię, który nie miał miejsca w filmie, lecz został im zasugerowany.

W badaniach nad efektem dezinformacji stawia się przede wszystkim pytania o to, w jakich warunkach ludzie są podatni na wpływ błędnych informacji oraz jacy ludzie się temu poddają. W badaniach Higham (1998) wykazano, że efekt dezinformacji występuje zarówno w przypadkach, kiedy interwał pomiędzy oryginalnym wydarzeniem a testem jest krótki, jak i w przypadkach, kiedy jest on dłuższy. Wydaje się naturalne, że im dłuższy jest czas między wydarzeniem a pojawieniem się fałszywych danych, tym większy będzie efekt dezinformacji. Jest tak dlatego, że wraz z upływem czasu wspomnienia dotyczące faktycznego zdarzenia stają się coraz mniej wyraźne (blakną), w konsekwencji czego trudniej jest zauważyć, że późniejsze informacje odnoszące się do zaobserwowanych wcześniej zdarzeń są błędne. Dlatego też stosunkowo łatwo można je zaakceptować i wmontować jako fragment własnych wspomnień (Loftus 2005).

Warto przytoczyć w tym miejscu kolejne z wielu badań E. Loftus (1975). 150 studentom Uniwersytetu w Waszyngtonie zaprezentowano krótki film przedstawiający wypadek samochodowy. Po obejrzeniu filmu, badani odpowiadali na pytania związane z wypadkiem. Kluczowe było pytanie o prędkość jadącego białego sportowego samochodu. Połowę badanych zapytano: „Jak szybko jechał wiejską drogą biały sportowy samochód mijający stodołę?”, połowę natomiast: „Jak szybko jechał wiejską drogą biały sportowy samochód?”. Dodać trzeba, że nie było żadnej stodoły. Okazało się, że wprowadzenie sugestii w pytaniu spowodowało, że aż 17,3% badanych relacjonowało tydzień później,

że widziało stodołę (2,7% w grupie bez sugestii).

W odpowiedzi na pytanie *kto*, wskazuje się na znaczenie wieku, pamięci czy też inteligencji ogólnej. W większości badań wykazano, że osoby dorosłe i nastolatki są mniej podatni na efekt dezinformacji niż dzieci i osoby w podeszłym wieku (Loftus 2005; Polczyk 2007). Wydajniejsza pamięć, jak i wyższa inteligencja ogólna zmniejszają efekt dezinformacji, podobnie dzieje się w przypadku większej zdolności do hamowania poznawczego (Polczyk 2007). Ważnymi zmiennymi dla efektu dezinformacji są również: empatia, samokontrola, a także poziom lęku, stresu i stany emocjonalne. Okazuje się, że emocje pozytywne zwiększają efekt dezinformacji, podczas gdy negatywne, podobnie jak wyższy poziom lęku i wyższy poziom stresu, zmniejszają go (Loftus 2005; Polczyk 2007).

Omówione wyżej badania pokazują jedynie jak działa efekt dezinformacji w poszczególnych przypadkach. Nie znamy jednak mechanizmu jego działania, a więc nie potrafimy przewidzieć jakiego typu i jak głęboka może być ingerencja w pamięć innej osoby (Loftus 2005). Oczywiście jest, że pod wpływem sugestii, czyli efektu dezinformacji mogą wystąpić deformacje w zapamiętanych cechach osób lub obiektów (np. prosząc o oszacowanie wielkości obiektu, kiedy sformułujemy pytanie „jak duży był obiekt?” będzie on oceniany jako większy niż kiedy zapytamy „jak mały był obiekt?”) (Loftus 1975), ale również – jak pokazano – wspomnienia mogą być wzbogacone o cechy lub nawet całe obiekty, które w zdarzeniu w ogóle nie występowały, a więc nie mogły być zapamiętane. Znajomość mechanizmu działania efektu dezinformacji bardzo pomogłaby w szacowaniu wiarygodności świadka naocznego.

Można postawić pytanie, skąd w naszej pamięci pojawiają się zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca? Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Piotra Jaśkowskiego (2009): „przywoływanie wspomnień jest raczej konstruowaniem niż rekonstruowaniem przeżyć” (s. 206). Według niego, „Jeśli nasze wspomnienie nie jest zbyt wyraziste, dokładamy do niego takie elementy, żeby powstała w miarę logiczna i spójna całość” (Jaśkowski 2009, s. 206). Przytoczone wyżej przykłady pokazują, że przebiega to nieco inaczej niż sugeruje Jaśkowski. Mianowicie, modyfikacja wspomnienia nie polega na uzupełnianiu go po to, aby uzyskać „logiczną i spójną całość”, ale dokonuje się ona przez włączanie do niego tych informacji, które zajmowały nasz umysł w tak znacznym stopniu (vide przypadek marynarza, który trzykrotnie kupował bilety i tak wbił się w pamięć kasjera, że ten uznał go za sprawcę napadu), że „przedostały się” do wspomnienia, mimo iż nigdy nie były składnikiem przywoływanego w nim obrazu zdarzenia z przeszłości.

Owo przenikanie do wspomnienia informacji, które nie miały związku z obserwowanym zdarzeniem, lecz absorbowały nas przed jego obserwacją, w jej trakcie lub w jakiś czas po niej ma znaczny wpływ na postać wspomnienia. Łatwo zauważyć, że wraz z upływem czasu pojawiają się coraz to nowe informacje, które sprawiają, że wspomnienie jest wielokrotnie modyfikowane i nigdy nie przybiera ostatecznej formy. Powiedzieć można, że tworzenie wspomnień jest zgodne z modelem wielokrotnych szkieł Daniela Dennetta (1991).

1.7. Sugestialność interrogatywna, efekt kontekstu oraz stopień naturalności (ekologiczności) warunków jako czynniki wpływające na wiarygodność świadka naocznego

G. H. Gudjonsson zapoczątkował nurt badań nad sugestialnością interrogatywną (ang. *interrogative suggestibility*), przez którą rozumie się podatność „na włączanie

do zeznań informacji pochodzących od przesłuchującego” (Polczyk 2007 s. 30). Według niego, osoby przesłuchiwane niejednokrotnie ulegają wpływowi informacji, czy też sugestiom zawartym w pytaniach osób je przesłuchujących, a także zmieniają swoje wcześniejsze zeznania pod wpływem nacisku ze strony przesłuchującego. Gudjonsson zaprojektował skalę (ang. *Gudjonsson suggestibility scale*) pozwalającą na ocenę sugestialności danej osoby, na którą wpływ ma: pamięć, wiek, inteligencja ogólna, lękliwość i neurotyczność. Za pomocą tej skali mierzy się dwie cechy: podatność osoby przesłuchiwanej na sugestie zawarte w pytaniach oraz skłonność do zmiany stanowiska na skutek nacisku ze strony przesłuchującego. Zakłada się, że wyznacznikiem pierwszej wymienionej właściwości są zmienne związane z inteligencją oraz zdolnościami poznawczymi, drugiej natomiast zmienne związane z cechami osobowości i emocjonalnością (Frumkin, Lally, Sexton 2012). Procedura stworzona przez Gudjonssona jest przedstawiana jako test pamięci, w którym prezentuje się osobom badanym historyjkę, prosi o jej odtworzenie, po czym zadaje pytania, z których 75% wprowadza badanego w błąd. Wyróżnia się przy tym trzy rodzaje pytań: fałszywe alternatywy (proponujące dwie odmienne odpowiedzi, z których każda jest błędna), pytania naprowadzające (zawierające przesłankę sugerującą odpowiedź twierdzącą na zadane pytanie) oraz pytania afirmatywne. Wyniki uzyskane na tym etapie są wyznacznikiem pierwszej z wyżej wymienionych cech. Po przeprowadzeniu opisanego postępowania wskazuje się badanemu, że wielokrotnie odpowiedział niepoprawnie, dlatego pytania zostaną mu zadane jeszcze raz. Zmiany odpowiedzi składają się na określenie stopnia drugiej cechy, mierzonej przez omawianą skalę (Gudjonsson 2003).

Wpływ zasugerowanych informacji jest niezwykle silny. S. L. Assefi i M. Garry (2003) przeprowadzili badanie, w którym prosili osoby badane o wypicie toniku, a następnie o wzięcie udziału w eksperymencie pamięciowym, w którym występowali jako świadkowie naoczni. Połowę badanych poinformowano, że piją wódkę z tonikiem (choć podano im tylko czysty tonik), pozostałych natomiast nie. W trakcie trwania badania, uczestnicy oglądali film kończący się kradzieżą w księgarni, po czym układali puzzle i czytali słowa częściowo stanowiące błędne informacje o oglądanym zdarzeniu. Następnie badani ponownie układali puzzle, po czym zadawano im pytania odnośnie prezentowanej sceny, zawierające dwie możliwe odpowiedzi: poprawną i błędną, sugerowaną przez czytane wcześniej słowa. Okazało się, że osoby wprowadzone w błąd co do składników napoju były znacząco bardziej podatne na nieprawdziwe informacje podane w eksperymencie pamięciowym. S. L. Assefi i M. Gary (2003) wyprowadzili ze swoich badań wnioski, że niepoprawność przywoływanych wiadomości związana jest nie tylko z własnościami poznawczymi, ale również z innymi czynnikami, takimi jak okoliczności, w jakich świadkowie się znajdowali.

Kolejny ważny problem dotyczy tego, w jakim stopniu wyniki badań przeprowadzanych w sztucznych, laboratoryjnych warunkach mogą być odnoszone do realnych okoliczności, w jakich zachodzi zdarzenie, za sprawą którego dana osoba staje się naocznym świadkiem, mającym relacjonować to, co zaobserwowała. W przytłaczającej liczbie sytuacji dana osoba dopiero post factum dowiaduje się, że będzie występować w roli świadka naocznego, natomiast osoba badana w laboratorium wie, że jej zachowania są rejestrowane, a więc zachowuje „czujność”, która może istotnie wpływać na wyniki eksperymentu. Pokazują to np. badania, w których porównywano sprawność pamięci faktycznych świadków zdarzenia z pamięcią osób, które zdarzenie to (przestępstwo) obserwowały jako film na ekranie. Okazało się, że osoby, które oglądały film zapamiętały więcej szczegółów i relacjonowały zdarzenie z większą dokładnością, niż osoby będące

faktycznymi świadkami tego zdarzenia. Dało to asumpt do stwierdzenia, że badania nad pamięcią zdarzeń prowadzone w laboratorium mogą przeceniać jej sprawność w warunkach „ekologicznych” (Loftus 2003).

O różnicy pomiędzy sytuacją w laboratorium a rzeczywistym zdarzeniem piszą również H. i M. Eysenckowie (2003). Podkreślają oni, że sytuacja w laboratorium jest sytuacją sztuczną, osoby skupiają się na wykonaniu zadania, „wiedzą, na co zwracać uwagę, wiedzą też, gdzie i kiedy zostaną im zaprezentowane bodźce wizualne” (s. 208). W przypadku faktycznych świadków jest natomiast inaczej. Ich uwaga nie jest skupiona na zapamiętywaniu szczegółów, lecz raczej na tym, czy obserwowane zdarzenie może okazać się niebezpieczne i co zrobić, aby uniknąć ewentualnego zagrożenia. Okazuje się również, że na dokładność zapamiętywania ma wpływ rodzaj przestępstwa, którego popełnienie obserwuje świadek. Sytuacje, które bardziej zagrażają świadkom i wzbudzają w nich większy lęk, takie jak gwałt czy pobicie, są zapamiętywane mniej dokładnie niż te, w których zagrożenie jest mniejsze, np. jak w przypadku kradzieży.

Powyższe omówienie pokazuje, że na treść zeznań świadków wpływa cały szereg różnorodnych czynników. Ustalenie, które z nich wystąpiły w danym, konkretnym przypadku jest zwykle bardzo trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe. Znaczy to, że do zeznań świadków naocznych należy podchodzić z wielką ostrożnością, czyli nie traktować ich relacji jako prawdziwych opisów sytuacji, które obserwowali.

1.8. Ślepotą na zmiany, ślepotą pozauwagowa i inne zjawiska percepcyjne mogące wpływać na treść zeznań świadków naocznych

W poprzednim paragrafie omówiono cały szereg czynników, które mogą modyfikować pamięć o relacjonowanych zdarzeniach. Nie wspomniano natomiast o czynnikach, które pojawiają się już na etapie spostrzegania zjawisk i które istotnie zniekształcają treść perceptu. Podobnie jak poprzednio, także i w tym przypadku nie chodzi o przypadki szczególne, związane z nietypowością warunków obserwacji albo z odstępstwami od normalności po stronie obserwatora. Idzie o sytuacje, kiedy obserwator ma w pełni sprawne systemy percepcyjne, a mimo to nie zauważa lub błędnie rozpoznaje faktyczną sytuację. Powiedzieć zatem można, że już na etapie standardowej percepcji pojawiają się deformacje, których perceptor zupełnie sobie nie uświadamia, a które mogą mieć bardzo istotny wpływ na to, jak spostrzega on daną sytuację. Tego typu przypadki również powinny być uwzględniane przy szacowaniu wiarygodności zeznań naocznego świadka.

1.9. Świat spostrzegany jako wielka iluzja

Rozważania o specyfice procesów składających się na percepcję wzrokową warto rozpocząć od krótkiego omówienia hipotezy wielkiej iluzji (ang. *Grand Illusion Hypothesis*) (Noe, O'Regan 2000; Noe, Pessoa, Thompson 2000). Jest ona składnikiem szerszej koncepcji zaproponowanej przez J. K. O'Regana i A. Noego (O'Regan, Noe 2001) i nazwanej przez nich sensomotorycznym ujęciem widzenia i świadomości wzrokowej. Zgodnie z tą koncepcją to, co tradycyjnie nazywane jest percepcją wzrokową jest jedynie sztucznie wyodrębnionym składnikiem złożonego układu wzajemnie powiązanych działań motorycznych oraz stymulacji sensorycznych. Jej zwolennicy twierdzą, że procesy percepcyjne są w istocie szczególną formą działania organizmu, a więc muszą być ściśle skoordynowane z procesami motorycznymi. Dla tak rozumianej percepcji mniej istotne jest, aby

wiernie odzwierciedlała ona to, co dzieje się w otoczeniu perceptora, a bardziej to, aby umożliwiła mu skuteczne i szybkie działanie dostarczając tylko tę informację sensoryczną, która jest niezbędna do osiągnięcia celu. Naczelnym celem percepcji wzrokowej nie jest więc „ładowanie” do mózgu/umysłu informacji wydobytej z otoczenia, a następnie odzyskiwanie jej po to, aby skorzystać z niej w działaniu. O’Regan i Noe uważają, że organizm nie musi gromadzić informacji, bo ona przez cały czas dostępna jest w otoczeniu. To ona, a nie umysł, jest zasobnikiem, do którego sięga organizm wtedy, kiedy planuje i realizuje swoje działania. Trudno tu szerzej omawiać tę koncepcję. Z perspektywy niniejszej pracy istotna jest jedna z najważniejszych jej tez, która głosi, że „Świadomość percepcyjna jest rodzajem fałszywej świadomości, czymś w rodzaju konfabulacji. Wzrokowy świat jest wielką iluzją” (Noe 2002, s. 1). W myśl tej tezy, percepcja nie dostarcza wiernej reprezentacji (obrazu) tego, co jest wzrokowo dostępnym fragmentem realnego świata. To, co bierzemy za taki obraz jest wykreowaną w umyśle iluzją. Wydaje nam się, że mamy świadomy dostęp do wszystkich szczegółów pola wzrokowego, choć w istocie percepcja wzrokowa nie odzwierciedla otaczającej nas rzeczywistości, a tworzy jej obraz z wyselekcjonowanych i ograniczonych porcji informacji. Podstawą hipotezy wielkiej iluzji jest dysonans pomiędzy ograniczeniami systemu wzrokowego (fragmentaryczność i nieciągłość percepcyjna) a powstałym dzięki niemu, bogatym w szczegóły, wyobrażeniem. Popularnymi zjawiskami, które autorzy przywołują jako argumenty za tak radykalną hipotezą są ślepotą na zmiany (ang. *change blindness*) oraz ślepotą pozauwagową (ang. *inattention blindness*). Poniżej omówiono pokrótce obydwa te typy zjawisk występujących w procesach percepcyjnych. Z perspektywy podejmowanego w niniejszej pracy tematu mniej ważne jest to, czy wspierają one sensomotoryczną koncepcję widzenia i świadomości wzrokowej, a bardziej to, że ich występowanie jasno pokazuje, że wiarygodność świadka naoczego może podlegać ograniczeniu ze względu na podstawowe, uniwersalne mechanizmy percepcyjne.

1.10. Ślepotą pozauwagową i ślepotą na zmiany raz jeszcze

Ślepotą na zmiany polega na niedostrzeganiu zmian w polu widzenia. Wskazuje się, że proces detekcji zmian nie jest automatyczny, a jest aktywnym procesem przeszukiwania, w którym poszczególne obiekty są kodowane i sekwencyjnie porównywane, przy czym konieczna dla zachodzenia tego procesu uwaga skupia się szybciej i częściej na obiektach centralnych, umożliwiając w tych obszarach szybsze wykrywanie zmian. (Simons, Levin 1997). Rensink, O’Regan i Clark (1997) argumentują, że duże obciążenie uwagi powoduje niedostrzeganie znacznych zmian w obrazach przedstawiających sceny rzeczywistego świata, nawet jeśli zmiany te pojawiają się kilkakrotnie, a obserwatorzy są o nich uprzedzeni. Zauważanie pojawiających się zmian staje się natomiast łatwiejsze wtedy, kiedy przebiegają one w obiektach uznanych za istotne w scenie. Co ważne, autorzy wskazują, że nawet jeśli obserwatorzy dysponują wystarczającym czasem na zapoznanie się z prezentowaną sceną, nie potrafią wytworzyć reprezentacji umożliwiającej automatyczne spostrzeganie zachodzących w niej zmian. Zatem, aby możliwe było spostrzeżenie zmiany w scenie wzrokowej konieczne jest skupienie uwagi na bodźcu podlegającym modyfikacji, w przeciwnym razie elementy w pamięci wzrokowej są zastępowane przez kolejne, przez co niemożliwe staje się ich porównywanie. Simons i Levin (1997) zaznaczają, że uwaga jest konieczna dla detekcji zmiany, ale nie jest wystarczająca. Ślepotą pozauwagową (określana również mianem nieuwagowej) polega na niedostrzeganiu zmian w polu widzenia ze względu na skupianie uwagi na innych elementach czy

zdarzeniach w tym polu w sytuacji, kiedy prawidłowa percepcja wzrokowa jest jak najbardziej zachowana (Jaśkowski 2009, Pacholik-Żuromska 2011; Szymańska 2011). Warto przytoczyć tutaj stanowisko A. Macka i I. Rocka (1999), którzy wskazują, że świadoma percepcja bez uwagi nie jest możliwa.

Nie znaczy to, że nasz system wzrokowy nie jest w stanie zarejestrować tych zmian, jest raczej tak, że nie są one świadomie spostrzegane, czyli nie należą do naszego wzrokowego obrazu świata. Badacze zjawisk związanych ze ślepotą na zmiany zwykle zakładają, że wszystkie informacje o obiektach znajdujących się w polu wzrokowym są dostępne dla przetwarzania uwagowego, jednak te elementy, na które nie zostanie skierowana uwaga, nie zostaną zauważone i spostrzeżone w sposób świadomy. Niektórzy badacze ślepoty pozauwagowej idą o krok dalej wysuwając śmiałą tezę, że bez uwagi, żadne cechy otoczenia wzrokowego nie są postrzegane (Simons, Chabris 1999). Należy podkreślić, że osoby biorące udział w eksperymentach związanych ze ślepotą na zmiany czy ślepotą pozauwagową są zaskoczone, kiedy dowiadują się, że nie zauważyły tak znacznych zmian w polu widzenia. Są one przekonane, że potrafią zobaczyć wszystkie detale sceny wzrokowej, jeśli tylko mieszczą się one w polu wzrokowym, które mogą swobodnie eksplorować. Dlatego np. bardzo się dziwią, że nie potrafią wskazać tego, czym różnią się dwie – nieodróżnialne z ich punktu widzenia – fotografie (Szymańska 2011).

Ślepotą na zmiany może być efektem wielu czynników. Jednym z nich są ruchy saka-dowe oczu (Simons, Levin 1997). W badaniach eyetrackingowych wykazano, że zmiany pojawiające się w chwili mrugnięcia, ruchu sakadowego czy jakichś zakłóceń w widzeniu nie zostaną zauważone, nawet kiedy patrzymy bezpośrednio na obiekt podlegający zmianie. Przykładowo, istnieje duże prawdopodobieństwo, że osoby badane nie zauważą zamiany głowy na fotografii, jeśli zamiana ta nastąpi podczas ruchu oka. Nie zauważą też zamiany osoby, z którą rozmawiają, jeśli nastąpi ona w krótkiej przerwie, w trakcie której osoba ta przesłonięta zostanie np. niesionymi drzwiami (Simons, Chabris 1999). A. K. Czyż (2009) wymienia w swoim artykule kiedy mogą być wprowadzane zmiany w obserwowanym zjawisku czy też scenie, tak aby nie zostały one zauważone przez osobę badaną. Wskazuje ona, że „zmiany mogą być wprowadzane w czasie: mrugnięć oczu [...], przerw w ekspozycji [...], ruchów sakadowych oczu [...], przesunięć całego ekranu [...], dystraktorów, które pojawiają się na ekranie równocześnie ze zmianą [...], cięć montażowych [...]” (s. 83).

W przypadku ślepoty pozauwagowej, jednym z bardziej znanych jest eksperyment, w którym przez krótki czas wyświetla się na ekranie krzyżyk, a zadaniem osoby badanej jest ocena, które ramię tego krzyżyka jest dłuższe. W czwartej próbie, podczas wyświetlania krzyżyka pojawia się w polu widzenia inny bodziec (badani nie są o nim informowani), po czym pyta się osoby badane, czy zauważyły na ekranie coś poza krzyżykiem. Po uzyskaniu odpowiedzi przeczącej, powtarza się próbę sugerując badanym, że coś może się pojawić. Taka procedura pozwala na oszacowanie, jak wielki wpływ na ślepotę pozauwagową ma właśnie uwaga (Simons, Chabris 1999). Pionierem badań nad ślepotą pozauwagową był Ulric Neisser, który już w latach 70. XX wieku przeprowadził eksperymenty demonstrujące jej występowanie. W pierwszym z nich Neisser i Becklen (1975) prezentowali badanym nałożone na siebie dwa filmy. Jeden przedstawiał drużynę, która podawała sobie piłkę do koszykówki, a drugi – drużynę, która uczestniczyła w grze z uderzaniem w dłonie (ang. *hand-slapping game*). Filmowe obrazy obydwu grających drużyn nakładały się na siebie, a badani otrzymywali zadanie, które wymagało obserwowania jednej z nich (np. badani mieli liczyć podania piłki). Skupiając uwagę na zachowaniu jednej drużyny nie zauważali zmiany w zachowaniu drugiej (jej

członkowie zamiast uderzać w dłonie zaczęli je wzajemnie ścisnąć). W modyfikacji tego eksperymentu (Neisser 1979, za: Simons, Chabris 1999) w trakcie gry, na ekranie pojawiła się kobieta z otwartą parasolką, która przemieściła się pomiędzy graczami (co trwało 4 sekundy w pierwotnym badaniu, a już 12 sekund w badaniu Stoffregen (1993, za: Simons, Chabris 1999), w którym starano się zbliżyć grę do naturalnej sytuacji). Jak się okazało, na 28 badanych, tylko 6 zaobserwowało kobietę. Inne wyniki uzyskano, kiedy osoby badane nie były proszone o skupienie się na danej drużynie i nie wykonywały żadnego zadania w trakcie oglądania sceny. Wówczas wszyscy badani zaobserwowali przechodzącą kobietę.

Niekiedy próbuje się wykazać, że zjawisko nazywane ślepotą pozauwagową powinno nazywać się amnezją pozauwagową (ang. *inattentional amnesia*). Według badaczy opowiadających się za koncepcją amnezji pozauwagowej, osoby które uznajemy za niedostrzegające zmian w polu widzenia w istocie je spostrzegają, ale zanim zostaną o nie zapytane już o nich zapominają, a więc nie mogą odpowiedzieć, że coś zauważyły (Wolfe 1999). Badania z przechodzącą kobietą z parasolką przeczą temu podejściu. Neisser i Rooney wprowadzili przerwę w momencie, kiedy kobieta z parasolką przejdzie $\frac{3}{4}$ drogi. W trakcie przerwy, na podzielonym ekranie, pojawiała się kobieta z parasolką z jednej strony i chłopiec trzymający wodę sodową z drugiej. Okazało się, że tylko 30% osób zaobserwowało kobietę. Gdyby za wyniki odpowiadało zapominanie, musiałoby być ono nierozzerwalne z percepcją, co wydaje się mało prawdopodobne (Simons, Chabris 1999).

Niezwykły eksperyment² związany ze zjawiskiem ślepoty pozauwagowej przeprowadzili D. J. Simons i C. F. Chabris (1999). Dokonali oni replikacji eksperymentu Neissera wprowadzając dodatkowy warunek, w którym zamiast kobiety z parasolką pojawiała się niska kobieta przebrana za goryla. Podobnie jak w badaniu Neissera, osoby badane obserwowały grę dwóch trzyosobowych drużyn (jedna drużyna miała na sobie białe koszulki, druga czarne) i miały liczyć ile razy osoby z jednej drużyny podały sobie piłkę. Po obejrzeniu filmu, osoby badane miały zanotować liczbę podań na kartce, po czym zadawano im pytania: Czy zauważyli coś niezwykłego w trakcie liczenia? Czy zauważyli kogoś poza sześcioma graczami? Czy ktoś poza graczami pojawił się na ekranie? Czy widzieli goryla? Jeśli badany nie odpowiedział twierdząco na żadne z pytań, proszono go o szczegółowe zrelacjonowanie oglądanej sceny. 46% spośród 192 osób badanych nie zauważyło niczego zaskakującego (Simons, Chabris 1999; Chabris, Simons 2011).

Zakłada się, że zjawiska takie jak ślepotą na zmiany czy ślepotą pozauwagową odgrywają kluczową rolę w procesach tworzenia reprezentacji percepcyjnych i świadomego korzystania z nich np. w planowaniu działań. Badacze zakładają, że zjawiska te pomogą wyjaśnić takie problemy, jak niedostrzeganie znajomych osób w tłumie ludzi, jeśli skupiamy się na czymś innym (Simons, Chabris 1999). Szybko zauważono, że zjawiska te są ważne dla problematyki świadków naocznych (Davies, Hine 2007). Widząc agresora trzymającego w ręku nóż i chcącego nas nim zaatakować, skupimy uwagę na narzędziu, a nie na tym, co napastnik trzyma w drugiej ręce. Nie będziemy też przyglądać się jego twarzy czy też temu, jak jest ubrany, ponieważ najważniejsze dla nas jest uchronienie się przed ciosem, który może być zadany ręką trzymającą nóż.

2. Ograniczona wiarygodność świadka nausznego

Do niedawna problematyka świadków nausznych była traktowana jako marginalna, a w literaturze polskiej pojawiały się pojedyncze, przyczynkarskie prace na ten temat.

²Także i z tego względu, że jego autorów uhonorowano w 2004 roku nagrodą Ig Noble.

Od kilkunastu lat obserwuje się wzrost zainteresowania zagadnieniami percepcji słuchowej, a co za tym idzie, także kwestią wiarygodności świadka nausznego. W przypadku wiarygodności świadka naocznego impulsem dla zmian w podejściu do praktyk stosowanych przez organy wymiaru sprawiedliwości były wyniki badań psychologicznych i kognitywistycznych nad percepcją wzrokową, a w szczególności nad mechanizmami deformującymi, takimi jak ślepotą pozauwagowa czy ślepotą na zmiany. Podobnie ma się rzecz w przypadku wiarygodności świadka nausznego. Tu także pojawiły się nowe ustalenia naukowe, które jednak – być może ze względu na to, iż pojawiły się stosunkowo niedawno – nie są do tej pory aplikowane do praktyk związanych z okazaniem słuchowym.

Poniżej omówiono te mechanizmy percepcji słuchowej, które odgrywają ważną rolę w ocenie wiarygodności świadka nausznego.

2.1. Głuchota na zmiany i inne zjawiska wpływające na wiarygodność świadka nausznego

Percepcja słuchowa, podobnie jak wzrokowa, podlega różnym ograniczeniom. Nie ma się tutaj na myśli przypadków szczególnych, związanych z wadami systemu słuchowego lub szczególnymi warunkami, w jakich ona przebiega. Chodzi o przypadki normalnej percepcji słuchowej, w trakcie których występują procesy, istotnie modyfikujące treść pozyskanej informacji, co w efekcie doprowadza do błędnego rozpoznania sceny słuchowej. Do przypadków tych należą iluzje słuchowe, a także zjawiska takie jak głuchota na zmiany. Do najczęściej spotykanych iluzji należą m. in. iluzja ciągłości i iluzja Sheparda. Iluzja ciągłości to analogon sytuacji przesłonięcia występującej w percepcji wzrokowej. Jeśli widzimy kij od szczotki, na którego środkowej części leży szmata, to nie przychodzi nam do głowy, że pod szmatą kij może być przecięty albo w inny sposób zdeformowany. Podobnie ma się rzecz ze słuchową iluzją ciągłości. Kiedy słyszany przez nas dźwięk zostaje „przesłonięty” (zamaskowany) innym dźwiękiem (zwykle jest to jakiś hałas lub szum), a potem pojawia się ponownie, to przyjmujemy, że to, co usłyszeliśmy ponownie jest kontynuacją pierwotnie słyszanego dźwięku, który trwał także w okresie zamaskowania (Riecke i in. 2011). Iluzja Sheparda to słuchowy analogon schodów z rysunków Eschera. Schody te pną się w górę, mimo że tworzą zamknięty obwód. Podobnie ma się rzecz w przypadku słuchowym. Iluzję tę wywołują dźwięki Sheparda, z których każdy składa się ze składowych oddalonych o oktawę (nie są to więc dźwięki harmoniczne). Zapętłona sekwencja dźwięków Sheparda wywołuje wrażenie ciągłego wznoszenia się w skali wysokości (Burns 1981).

Choć niekiedy może nam się wydawać, że potrafimy usłyszeć wszystkie dźwięki, które nas otaczają (o ile tylko znajdują się w zakresie częstotliwości słyszanych przez człowieka), okazuje się, że jesteśmy w błędzie. Spostrzeganie słuchowe jest selektywne, nakierowanie uwagi na określony bodziec może sprawić, że jesteśmy głusi na pozostałe.

Dobitną ilustracją tej selektywności jest tzw. efekt cocktail party. Dotyczy on sytuacji, kiedy docierają do nas równocześnie głosy pochodzące od różnych osób, a my potrafimy wybrać jeden z nich i skupić naszą uwagę na tym, co głos ów przekazuje. Zwracając uwagę na jeden głos stajemy się „głusi” na pozostałe. Oczywiście, w każdej chwili możemy przenieść naszą uwagę z jednego głosu na inny. Wtedy przestajemy słyszeć ten, na którym wcześniej się skupialiśmy. Ta zdumiewająca zdolność naszego systemu słuchowego wiąże się z mechanizmem strumieniowania, który polega na tym, że docierający do uszu materiał dźwiękowy zostaje zorganizowany w korze słuchowej

w strumieniu i najczęściej tylko jeden z nich jest w danej chwili przedmiotem uwagi słuchowej.

Za selektywnością słuchową przemawia również zjawisko głuchoty na zmianę (ang. *change deafness*), będące odpowiednikiem ślepoty na zmianę (ang. *change blindness*), omawianej w poprzedniej części tekstu. Wyniki eksperymentów pokazują, że głuchota na zmianę jest równie silna jak ślepoty, a ci którzy jej ulegają w ogóle nie zdają sobie z tego sprawy. Przykładowo, jeśli uczestnikowi jakiegoś eksperymentu podaje się instrukcję za pomocą głosu i w trakcie jej przekazywania przerwie się ją na chwilę jakimś sygnałem dźwiękowym (który może być zapowiedziany w instrukcji), a następnie jej przekazywanie będzie kontynuowane, tyle że za pomocą innego głosu, to zdecydowana większość słuchaczy w ogóle nie zauważy, że nastąpiła zmiana osoby mówiącej³. M. S. Vitevitch (2003) przeprowadził eksperyment, w którym uczestnicy mieli za zadanie powtarzać, za głosem podanym w słuchawkach, słowa jak najszybciej i jak najdokładniej potrafią. W połowie trwania eksperymentu, na ekranie pojawiał się komunikat informujący o minucie przerwy w badaniu. Po przerwie, w jednej grupie badanych podmieniano głos osoby, za którą należało powtarzać słowa. Po zakończeniu prezentacji zadawano osobom badanym pytania dotyczące tego, czy zauważyli coś dziwnego, czy pierwsza połowa prezentacji niczym nie różniła się od drugiej oraz czy głos słyszany w pierwszej połowie eksperymentu był taki sam jak w kolejnej. Okazało się, że w grupie 12 osób, u których dokonano zmiany osoby mówiącej, 5 niczego takiego nie zauważyło (42%). Co więcej, w kolejnym eksperymencie, w którym wyeliminowano przerwę czasową, 8 z 14 osób (57%) nie zauważyło zmiany osoby wypowiadającej słowa.

W dziedzinie percepcji słuchowej występuje też głuchota pozauwagowa (ang. *inattentional deafness*). P. Dalton i N. Fraenkel (2012) przeprowadzili eksperyment, w którym osoby badane miały za zadanie wysłuchać nagrania, na którym słyhać było dwie, toczące się równolegle, rozmowy. W jednej uczestniczyły kobiety, które rozmawiały o pakowaniu prezentu, w drugiej – mężczyźni przygotowujący jedzenie i napoje. Badani mieli skupić się na jednej, wskazanej przez badacza, rozmowie. W trakcie trwania słuchowiska pojawiał się nowy, męski głos powtarzający przez 19 sekund: „jestem gorylem” (ang. *I'm a gorilla*). Okazało się, że 90% uczestników skupionych na rozmowie mężczyzn zaobserwowało nieoczekiwany głos, natomiast aż 70% uczestników, którzy skupiali swoją uwagę na rozmowie kobiet w ogóle go nie zauważyło.

Warto zwrócić uwagę, że głuchota na zmiany występuje nie tylko w przypadku zmiany osoby mówiącej, ale również w przypadku innych złożonych dźwięków. R. Eramudugolla, D. R. F. Irvine, K. I. McAnally, R. L. Martin, i J. B. Mattingley (2005) przeprowadzili eksperyment, w wyniku którego okazało się, że jeśli dźwięk składa się z więcej niż 4 elementów i jeden z nich zostanie usunięty, to osoby badane nie zauważą jego braku w kolejnych prezentacjach. Zauważą to dopiero wtedy, kiedy ich uwaga zostanie nakierowana na możliwość ewentualnej zmiany.

Znanym zjawiskiem, o którym warto wspomnieć, a które może mieć istotne znaczenie w badaniach nad świadkami nausznymi, jest efekt McGurka. Co prawda, efekt ten dotyczy interakcji zachodzących w trakcie scalania danych wzrokowych i słuchowych, to jednak jego skutki dotyczą dziedziny słuchu. Jak wiadomo, w oryginalnej wersji efekt

³Eksperyment taki przeprowadziła Instytucja Akustyki UAM Lena Seliger (aktualnie: Andrzejewska). Informację o tym uzyskano od niej oraz od opiekuna jej pracy magisterskiej („Co można, a czego nie można wysłuchać w ludzkim głosie? Identyfikacja osoby na podstawie wiązania informacji wzrokowych z informacjami słuchowymi oraz głuchota na zmiany głosu”, Instytut Psychologii UAM 2016) Andrzeja Klawitera.

ten polegał na tym, że kiedy usta przedstawionej na filmie twarzy układały się do sylab „ga ga”, a w warstwie dźwiękowej słychać było „ba ba”, to słuchacz słyszał sylaby „da da” i te właśnie dźwięki przypisywał osobie, której mówiącą twarz widział (Mróz 2014). Później wykazano, że podobny efekt zachodzi dla innych dźwięków mowy. Na przykład, kiedy widziana twarz układa usta do słowa „kaczka”, a w warstwie dźwiękowej pojawia się słowo „paczka”, to wówczas słyszymy słowo „taczka”⁴.

D. B. Wright i G. Wareham (2005) przeprowadzili niezwykle ciekawy eksperyment, w którym odnieśli powyższy efekt do badań nad świadkami nausznymi. Osoby badane oglądały krótki film video, na którym mężczyzna podążał za kobietą i jednocześnie wypowiadał jedno z dwóch zdań: „On ma Twój but” (ang. *He's got your boot*) lub „On będzie strzelać” (ang. *He's gonna shoot*). Na końcu prezentacji pojawiała się postać aktora wypowiadającego tzw. zdanie krytyczne (jedno z wymienionych). Połowie uczestników zaprezentowano scenę, w której słowa aktora były zgodne z tym, co faktycznie wypowiedział, połowie natomiast taką, w której wypowiedziane słowa zostały zamienione. Wyniki były zaskakujące. Kiedy osoby słyszały i widziały to samo zdanie, poprawność odpowiedzi wynosiła 95%. W przypadku niezgodności warunków, badani przeważnie stwierdzali, że ostatnim słowem jakie słyszeli był „but” (ang. *shoe*), przypominający jedno ze słów pod względem semantycznym, a drugie pod względem fonetycznym. Rezultaty eksperymentu wskazują, że interferencja informacji wzrokowych z informacjami głosowymi jest niezwykle istotna, a delikatne różnice pomiędzy różnymi słowami mogą przyczyniać się do powstawania niejasności, które z kolei mogą prowadzić do uznania kogoś za winnego popełnienia określonego czynu.

Przedstawione powyżej dane potwierdzają wybiórczość percepcji słuchowej, która powinna być brana pod uwagę w analizach wiarygodności świadków nausznym. Zjawiska takie jak głuchota na zmianę, w których osoby nie dostrzegają zamiany osoby mówiącej pokazują, jak łatwo można się pomylić w identyfikacji osoby na podstawie wskazówek głosowych. Co więcej, świadkowie mogą pominąć wiele istotnych szczegółów, kiedy ich uwaga nakierowana jest na jeden określony bodziec.

Literatura

- Assefi, S.L., Garry, M. (2003). Absolut memory distortions: alcohol placebos influence the misinformation effect. *Psychological Science*, 14(1), 77-80.
- Buckhout, R., Figueroa, D., Hoff, E. (1975). Eyewitness identification: Effects of suggestion and bias in identification from photographs. *Bulletin of the Psychonomic Society*, 6(1), 71-74.
- Burns, E.M. (1981). Circularity in relative pitch judgments for inharmonic complex tones: The Shepard demonstration revisited, again. *Perception and Psychophysics*, 30(5), 467-472.
- Chabris, C., Simons, D. (2011). *Niewidzialny goryl. Dlaczego intuicja nas zawodzi?* Warszawa: Wydawnictwo Laurum.
- Czyż, A.K. (2009). Zjawisko ślepoty na zmiany, relacja fiksacja – uwaga – świadomość, a metoda FRP. *Poznańskie Forum Kognitywistyczne: Teksty pokonferencyjne*, 4, 81-93.
- Dalton, P., Fraenkel, N. (2012). Gorillas we have missed: Sustained inattentive deafness for dynamic events. *Cognition*, 124, 367-372.

⁴Ten ostatni efekt zarejestrowany został przez Jakuba Szczygielskiego i przedstawiony w pracy magisterskiej „Integracja wzrokowo-słuchowa w efekcie McGurka w przypadkach zniekształceń warstwy wizualnej.” (Instytut Psychologii UAM 2010)

- Davies G., Hine S. (2007). Change blindness and eyewitness testimony. *The Journal of Psychology*, 141(4), 423-434.
- Dennett D.C. (1991). *Consciousness Explained*. Boston: Little, Brown and Company.
- Ejchart, M., Wolny, M. (2012). Pomyłka sądowa – polska perspektywa. *Na wokandzie*, 14.
- Eramudugolla, R., Irvine, D.R.F., McAnally, K.I., Martin, R.L., Mattingley, J.B. (2005). Directed Attention Eliminates Change Deafness in Complex Auditory Scenes. *Current Biology*, 15, 1108-1113.
- Eysenck, H., Eysenck, M. (2003). *Podpatrywanie umysłu. Dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują?* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Frumkin, I.B., Lally, S.J., Sexton, J.E. (2012). A United States Forensic Sample for the Gudjonsson Suggestibility Scales. *Behavioral Sciences and the Law*, 30, 749-763.
- Gudjonsson, G.H. (2003). *The Psychology of Interrogations and Confessions. A Handbook*. Chichester: John Wiley and Sons.
- Hamer, K. (2010). Świadek niedoskonały. *Academia, Magazyn Polskiej Akademii Nauk*, 3(23), 8-11.
- Higham, P.A. (1998). Believing details known to have been suggested. *British Journal of Psychology*, 89, 265-283.
- Jaśkowski, P. (2009). *Neuronauka poznawcza. Jak mózg tworzy umysł*. Warszawa: Wizja Press.
- Krug, K. (2007). The relationship between confidence and accuracy: current thoughts of the literature and a new area of research. *Applied Psychology and Criminal Justice*, 3(1), 7-41.
- Loftus, E. (1975). Leading questions and the Eyewitness Report. *Cognitive Psychology*, 7, 550-572.
- Loftus, E. (2003). Make-Believe Memories. *American Psychologist*, 58(11), 867-873.
- Loftus, E. (2005). Planting misinformation in the human mind: A 30-year investigation of the malleability of memory. *Learning and Memory*, 12(4), 361-366.
- Mack, A., Rock, I. (1999). Inattentional Blindness. *PSYCHE*, 5(3)
- Mróz, A. (2014). Widzimy uszami i słyszymy oczami. Jak technika wykształca w nas synestezję. W: Ł. Rogowski (red.), *Techno – widzenie. Media i technologie wizualne w społeczeństwie ponowoczesnym* (s. 89-98). Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Neisser, U., Becklen, R. (1975). Selective looking: Attending to visually specified events. *Cognitive Psychology*, 7, 480-494.
- Noe, A. (2002). Is the Visual World a Grand Illusion? *Journal of Consciousness Studies*, 9(5-6), 1-12.
- Noe, A., O'Regan J.K. (2000). Perception, Attention and the Grand Illusion, *PSYCHE*, 6(15)
- Noe, A., Pessoa, L., Thompson, E. (2000). Beyond the Grand Illusion: What Change Blindness Really Teaches Us About Vision. *Visual Cognition*, 7(1/2/3), 93-106.
- Nourkova, V., Bernstein, D.M., Loftus, E. (2004). Altering traumatic memory. *Cognition and emotion*, 18(4), 575-585.
- O'Regan, J.K., Noe, A. (2001). A sensorimotor account of vision and visual consciousness. *Behavioral and Brain Sciences*, 24(5), 939-973.
- Pacholik-Żuromska, A. (2011). Samoświadomość i uwaga w systemach enaktywnych. W: H.T. Mikołajczyk (red.), *Res Philosophica. Szkice z filozofii współczesnej* (s. 133-142). Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku.
- Polczyk, R. (2007). *Mechanizmy efektu dezinformacji w kontekście zeznań świadka naoczno-go*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Rensink, R.A., O'Regan, J.K., Clark, J.J. (1997). To See or not to See: The Need for Attention to Perceive Changes in Scenes. *Psychological Science*, 8(5), 368-373.
- Riecke, L., Micheyl, C., Vanbussel, M., Schreiner, C.S., Mendelsohn, D., Formisano, E. (2011). Recalibration of the auditory continuity illusion: Sensory and decisional effects. *Hearing Research*, 277, 152-162.
- Simons, D.J., Chabris, C.F. (1999). Gorillas in our midst: sustained inattention blindness for dynamic events. *Perception*, 28, 1059-1074
- Simons, D.J., Levin, D.T. (1997). Change blindness. *Trends in Cognitive Sciences*, 1(7), 261-267.
- Szymańska, K. (2011). Czy hipoteza wielkiej iluzji jest problemem dla teorii percepcji? *Analiza i Egzystencja*, 16, 27-40.
- Vitevitch, M.S. (2003). Change Deafness: The Inability to Detect Changes Between Two Voices. *Journal of Experimental Psychology: Human Perception and Performance*, 29(2), 333-342.
- Wolfe, J.M. (1999). Inattention blindness. W: V. Coltheart (red.), *Fleeting Memories* (s. 71-94). Cambridge: MIT Press.
- Wright, D.B., Wareham, G. (2005). Mixing sound and vision: The interaction of auditory and visual information for eyewitnesses of a crime scene. *Legal and Criminological Psychology*, 10, 103-108.

False testimonies of eyewitnesses or earwitnesses as the result of standard cognitive mechanisms

KATARZYNA JAKUBOWSKA

Adam Mickiewicz University, Institute of Psychology

Abstract. *Knowledge based on judicial practice shows that witnesses who are fully convinced about truthfulness of their testimonies make dramatic mistakes and identify innocent persons as responsible for grave crimes. The present paper searches for sources of these mistakes. It is argued that false testimonies are not caused by conditions which are unusual for ordinary person who observes crime. Actually, they are an outcome of standard cognitive processes. The paper presents and analyses main cognitive mechanisms which are responsible for false perception or false retrieval of witnessed crime. The majority of research focuses on credibility of an eyewitness. The present study extends the question of witness credibility to earwitnesses.*

Keywords: *eyewitness, earwitness, credibility*